

# Głos Śląski

Odzienne gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego.

z 3 bezpłatnymi dodatkami tygodniowo.

## PREDPŁATA

na pocztę, u agentów i koleporterów  
1,50 m.,  
z odnośnikiem do domu 1,92 m.

## Redakcja, Administracja i Drukarnia

znajdują się w Gliwicach przy ulicy Nowowiejskiej (Neudorferstrasse) 17  
w podwórzu na parterze.

»Głos Śląski« zapisany jest na pocztę: Zeitungspreisliste t. poln. 47a.

## OGŁOSZENIA

20 fen. od 1-linowego wiersza pe-  
tytowego. Przy większych i częst-  
szych ogłoszeniach odpow. rabat.

**Rodzice! Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## „Głos Śląski“

jest pismem szczerze katolickim, bo broniąc  
pismem polskim, bo broniąc  
mężnie i otwarcie naszego języka ojczystego  
i praw naszych narodowych;  
jest pismem prawdziwie ludowym,  
bo staje zawsze w obronie praw zarobkowych  
tak robotnika, jak małego rolnika;  
jest pismem, roznoszącym dobrą oświatę  
i dążącym do ulepszenia i umocnienia naszego  
bytu narodowego i zarobkowego;  
jest najtańszym codziennym pismem pol-  
skim na G. Śląsku; bo kosztuje na cały kwartał  
tylko

1,50 mk.;

z odnośnikiem do domu 42 fen. więcej. Do  
tego dodaje trzy tygodniowe bezpłatne do-  
datki;

zasługuje więc na szczerze i prawdziwe po-  
parcie ze strony ludu polsko-katolickiego.

Niech więc Szan. Abonenci sami sobie go  
zapiszą na nowy kwartał i innych do tego  
ustilnie namawiają i nakłaniają. Niech rozwiną  
za nim ruchliwą a energiczną agitacją, zachę-  
wają dla pisma naszego swą wypróbowaną  
życzliwość i przez to przysługują się wspólnej  
naszej sprawie katolickiej, polskiej i ludowej.  
Szan. Abonentom pocztowym zwracamy  
uwagę, że do

25 b. m.

wszyscy listowi w całym cesarstwie niemieckim  
przyjmują przedpłatę na »Głos Śląski«. Prosimy  
z tego korzystać. Dla wygody Szan. Abonentów  
pocztowych zamieszczamy na czwartej stronie  
w dzisiejszym numerze formularz pocztowy. For-  
mularz ten prosimy wypełnić, wyciąć i wraz z  
pieniędzmi za obonament wręczyć go listowemu  
lub urzędnikowi na najbliższej pocztę.

Abonujcie i rozszerzajcie »Głos Śląski.«

## Minister Hammerstein.

Już wczoraj pokrótce donosiliśmy, że pruski  
minister spraw wewnętrznych, baron Hammerstein,  
umarł zeszłego poniedziałku w Berlinie na gwałtowny  
atak astmy, w 62 roku życia. Ministrem pruskim  
był 5 lat.

W krótkim tym czasie na urządzie ministeryalnym  
ludności polskiej dał się we znaki. On razem z  
innymi swymi kolegami wypracował nowe prawo  
osadnicze i bronił go w sejmie pruskim. On to  
powiedział w sejmie, że Polacy mają słuchać, a  
Niemcy rozkazywać, on nazwał nas z publicznej  
mównicy sejmowej wewnętrznym wrogiem Prus i  
Niemiec i wzywał cały naród niemiecki, żeby ten-  
że stanął, podobnie jak przed 30 laty z Francuzami,  
też do walki z Polakami, tymi wewnętrznymi  
wrogami państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego.  
On chciał doprowadzić do tego, żeby zebrań, wie-  
ców i Związków polskich usunięto nasz ojczysty  
język polski, zapowiedział nawet osobne prawo  
co do tego. Był to jednym słowem, jeden z  
najzaciętszych przeciwników naszej narodowości  
polskiej i wcale się z tem nie tał, tylko gło-  
sił to otwarcie, jawnie, publicznie z mównicy  
sejmowej.

Dzisiaj ten przeciwnik nie żyje i skończył  
swoją żywot doczesny, jak i inni śmiertelnicy.

Walke na śmierć i życie głosił nam stary Bismark  
tak podczas kulturkampfu, jak i po kulturkampfie,  
taką samą walkę głosił nam wszechwładny swego  
czasu minister Miquel, a po nim minister Hammerstein.  
Tym wszechwładnym wielmożom nie udało się  
zgnieść i stłumić życia polskiego. Nie ma ich  
dzisiaj, ale naród polski jak żył, tak żyje, jak stał,  
tak stoi, jak walczył, tak walczy w obronie swych  
skarbów religijnych i narodowych, w obronie swej  
wiary świętej i narodowości polskiej.

Po potężnym Bismarku przeszli i poszli następcy  
jego, będzie też tak po ministrze Hammersteinie.  
Będą i po nim przedstawiciele tego samego systemu  
pruskiego, który znali dobrze ojcowie nasi, który i  
my dobrze znamy. Ale los narodu polskiego, jego  
przyszłość nie zależy od potężnych ministrów, ani  
od systemu, który oni przedstawiają, tylko od Pana  
Boga, a Opatrzność Boska czuwa nad nami i zginąć  
ani upaść nam nie pozwoli.

Minister Hammerstein w proch się obrócił, jak  
tylu innych jego poprzedników, ale nasza sprawa  
polska stoi i stoi naród polski, choć politycznie  
rozdartą. Stoi i żyje, w tem przeświadczeniu, że  
jego sprawa przed Bogiem i ludźmi stoi wyżej,  
aniżeli racje stanu, aniżeli systemy, godzące w  
nasz byt narodowy.

Dzisiejsze królestwo pruskie i cesarstwo niemieckie  
powołane zostało do życia »krwią i żelazem«, jak  
to z dumą podnosił stary Bismark. Nasza sprawa  
polska nie stoi »krwią i żelazem«, ale stoi pracą  
i zachodami, ofiarnością i poświęceniem, wytrwa-  
łością i miłością tego, co nam jest najdroższe i  
tem przeświadczeniem, że jako naród mamy prawo  
do życia i rozwoju narodowego, prawo Boskie i  
ludzkie. Z tej drogi nic nas nie zepchnie i nic  
nas usunąć nie zdoła.

Mogą na nas przyjść nowe walki i nowe ataki.  
Wiele już przeszliśmy i wiele przeniesliśmy. Kto  
wiele cierpiał, przywykł już do drogi ciernistej.  
I myślny do niej przywykli. Ale na tej drodze  
ciernistej, jak dotąd, tak i nadal ten punkt  
zawsze i na każdym kroku będziemy mieli przed  
oczami, że w obronie naszej wiary świętej i w  
obronie naszej polskiej narodowości przeciwnicy  
nasi zawsze nas znajdą na posterunku, bo jak  
porodziliśmy się Polakami i katolikami, tak nimi  
pomrzeć chcemy i tak też dzieci nasze wychować  
chcemy.

## Henryk Sienkiewicz o szkole w Król. Polskiem.

Henryk Sienkiewicz, nasz głośny powieściopisarz,  
zabrał także głos w sprawie szkolnej i zamieścił  
w petersburskiej »Rusie«, Polakom życzliwej,  
list następującej treści:

W liście tym Sienkiewicz przytacza znane  
słowa kuratora warszawskiego okręgu naukowego,  
powiedziane na wiecu w Warszawie, że słuszną  
jest rzeczą, aby naród, mający za sobą taką  
przeszłość, taką odrębną cywilizacją, i taką  
bogatą literaturę, jak Polacy, upominał się o  
szkołę polską, że jednak obawiać się należy, iż  
szkoła taka wychowywałaby wroga wewnętrznego  
w państwie.

Sienkiewicz czyni uwagę, że jeżeli kurator to  
rozumiał, to tem samem przyznał, że naród  
powinienby taką szkołę mieć i że miałby ją,  
gdyby nie owa obawa, że szkoła ta wytworzy  
wewnętrznych wrogów. Poczucie, że stan we-

wnętrzny szkolnictwa w Polsce woła wprost o  
pomstę do Boga i że potrzeba w jakikolwiek  
sposób złemu zaradzić, ogarnęło już wszystkie  
warstwy narodu rosyjskiego. Był może jednak,  
że część znaczna podziela obawy, jakim dał  
wyraz kurator.

Henryk Sienkiewicz zwraca się zatem wprost do  
opinii rosyjskiej i zapytuje ją, czy dotychczas  
istniejąca rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wy-  
tworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa  
rosyjskiego? Odpowiedź na to dają fakta, którym  
żaden Rosyanin nie może zaprzeczyć. Szkoła  
taka, jak dzisiaj, rosyjska i rusyfikacyjna,  
stała się nieszczęściem społecznym i tragedią  
dla wychowawców. Lata dziecięce i lata młodości  
zmieniły się w Królestwie Polskim dosłownie w  
lata niedoli i męczarni, a jednak rodzice posy-  
łają dzieci do tych szkół, choćby dla tych  
okrucich nauki, świadectw i patentów, bez  
których człowiek staje się w państwie paryasem.  
W ten sposób powstały dwa przeciwne obozy.  
Jeden stanowili obrońcy wroga narodu, szkoły  
z całym stojącym za nią policyjnym i admini-  
stracyjnym aparatem, drugi stanowili dzieci i  
ich rodzice, poczucie niedoli i krzywdy, których  
doświadczał cały naród. W takich warunkach  
upłynęły dziesiątki lat.

Wobec tego czemuż jest obawa, aby polska  
szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych?  
Gdyby ktoś rzekł, że szkoła rosyjska działała  
tak dla tego, że była złą, że lepsi ludzie  
pozostawali w Rosji, a gorsi przychodzili do  
nas, to niewątpliwą jest rzeczą, że szkoła  
rosyjska choćby pedagogowie rosyjscy byli  
najlepsi, również nie zmieniłaby niczego,  
bo tak samo byłyby dwa obozy krzywdzicieli  
i pokrzywdzonych. Fakta mówią za siebie,  
bo oto przy pierwszym powszechnym wstrząśnię-  
ciu w państwie zaszły te oplakane wypadki,  
których obecnie jesteśmy świadkami. Nienawisć,  
jaką przez lata ucisku wywołała przeciwko  
sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z ogromną  
mocą.

Sienkiewicz kończy zwróceniem uwagi, że  
konieczną jest gruntowna reforma, płynąca ze  
rozumienia stanu i zrozumienia obustronnego  
pożytku, płynąca z dobrej woli, nie bojąca się  
wyznać prawdy i iść za prawdą. — Jakkolwiek  
— pisze — zabrałem głos w tej sprawie,  
jako pisarz polski, mogę sumiennie powiedzieć,  
że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim,  
albo chociażby niemieckim i znał równie  
dobrze stosunki, to wówczas ze stanowiska  
rozumu i styki nie wypowiedziałbym innego  
zdania.

## Mowa pła B. Chrzanowskiego

wypowiedziana w parlamencie niemieckim  
przy obradach nad etatem kanclerza Rzeszy  
niemieckiej.

(Dokończenie.)

Teraz atoli zabrania się już stale nawet  
pojedynczych wykładów naukowych. Do naj-  
wybitniejszych dziejopisarzy ostatnich czasów  
należy profesor Szymon Askenazy ze Lwowa.  
Przytaczam tutaj tylko jeden pojedynczy przy-  
kład, mam tu bowiem kilka takich ukazów  
poznawczych prezesa policji pod ręką. Profesora  
Askenazego poprosił pewien komitet dobroczynny  
w Poznaniu o wygłoszenie naukowego wykładu.  
Temat opiewał: »Rozdział z dziejów Polski  
między 1775 a 1815 rokiem«. Administracja  
hotelu, w którym miał się od-

być odczyt, otrzymała atoli od prezesa policyi pismo tej treści:

»Zarazem oświadczam panu, iż nie mogę pozwolić panu profesorowi Askenazemu ze Lwowa na wygłoszenie wykładu. Jeśli pan ten miał wbrew mojemu zakazowi przeprowadzić swój zamiar, byłbym zmuszony, wydać go natychmiast, jako natrętnego cudzoziemca. (Słuchajcie! słuchajcie! Głosy w Kole polskiem.)

Jest to znamienny przykład zabrania naukowych odczytów Polakom, którzy nie są pruskimi poddanymi, w walce, jaką wiodą Prusacy przeciw narodowi naszemu, przeciw narodowi, który walczył ciężko o byt swój, a mimo to, stara się dostarczyć także swej części do rezultatów cywilizacji świata. Począwszy od zniesienia nauki polskiego języka w szkole, od zakazu udzielania dzieciom bezpłatnej, prywatnej nauki polskiego czytania i pisania, od wyrugowania książek polskich z bibliotek szkolnych, karania uczni, którzy w tajnych kółkach uczą się polskiej literatury i historii, od naganki na polskie książki na nadgranicznych urzędach celnych, aż do zakazywania naukowych odczytów ze strony zagranicznych Polaków, ciągnie się ta walka nie przeciw agitacji politycznej, lecz przeciw kulturowym dążnościom narodu, (Wielka prawda! w Kole polskiem.) naiwna, dziecinna walka władzy policyjnej przeciw sile żywotnej ludu, (Wielka prawda!) walka, której jeszcze towarzyszy urąganie! We wszystkich odpowiedziach, jakich się udziela od stołu rządowego, dźwięczy jakby zimne szyderstwo. Nie rozumie się uczuć naszych, nie ma się naturalnie ani jednego słówka uznania dla naszej walki, walki ludu, mocującego się o swe życie. Temu, co prawda, dziwić się nie powinno; zwykle odczuwa się to, czego się doznało samemu, do czego się zbliżyło przynajmniej. A panowie z rządu i stronnictwa konserwatywnego rozpluwają się teraz przeciw tylko w poczuciu pruskiej potęgi, w »normalności panów«. Gdyby atoli możliwym było, aby wśród tych panów żył jeszcze ktoś z owych czasów, kiedy w Berlinie rezydował gubernator francuski i kiedy królowa Ludwika na kresach granicznych państwa pruskiego błagała cesarza Francuzów o łaskę dla swego ludu, wtenczas może panowie także inaczej sądziłby dążności nasze (Bardzo słusznie! w Kole polskiem) i odstąpili od swych brutalnych przepisów. (Wielka prawda! w Kole polskiem.)

Są to stosunki wprost nie do uwierzenia i dla tego, moi panowie, polecamy Wam naszą rezolucję, która ma na celu uregulowanie pobytu osób z zagranicy w Rzeszy niemieckiej. Rząd pruski przeciw pomija wszystkie zdobyte nowoczesnego prawa międzynarodowego. (Wielka prawda! w Kole polskiem.)

Zasada główna prawa międzynarodowego, które państwu przyznaje prawo wydalania cudzoziemców, dopuszcza to prawo tylko w obec pojedynczych cudzoziemców, a prawo międzynarodowe określa i wylicza dokładnie poszczególne wypadki, w których te wydalania są do-

zwolone. Co do tego zgadzają się uozeni prawa międzynarodowego. Bluntschli, Martens, postawili zasadę, że państwo, któreby wydało cudzoziemców, stałoby po za wspólnością prawa międzynarodowego. Liszt idzie dalej. On powiada, że także to państwo, które wydała członków innego państwa jedynie dla tego, ponieważ są poddanymi tego państwa, uchyla się od wspólności prawa międzynarodowego. (Bardzo słusznie! w Kole polskiem.)

A my Polacy, którzy przedstawiamy ideę samodzielnosci i ideę narodowej niepodleglosci narodu bez formy państwowej, my stoimy na tem stanowisku, że także i to państwo, które wydała członków innego narodu jedynie jako takich, uchyla się od wspólności międzynarodowej. (Bardzo słusznie! u Polaków.)

A to czynią Prusy. Prusy zajmują pod względem traktowania cudzoziemców wprost chińskie stanowisko. (Wielka prawda! w Kole polskiem.)

Słyszeliśmy tutaj dumne słowa: Prusy przodują Niemcom, a Niemcy światu! Ale pod względem wydałań to Prusy nie zasły jeszcze nawet tam, dokąd doszły inne państwa europejskie już od lat 20. (Wielka prawda! w Kole polskiem.)

Dla tego uregulowanie tej sprawy w drodze ustawodawczej wydaje się naglącem.

Podstawę rezolucji naszej stanowi postawiony z naszej inicjatywy na początku sesji parlamentarnej wniosek pod liczbą 113. Jesteśmy dumni z tego, że jakkolwiek jesteśmy drobną tutaj w parlamencie frakcją, to przedstawiamy w czasach wybujałości samolubstwa państwowego, w czasach srożenia się pruskiej racji stanu, w czasie zwróconego przeciwko nam szeszucia i bronimy idei gościnności, zbliżenia się ludów, łączności ludów.

(Huczne bravo! w Kole polskim.)

## Wojna Rosyi z Japonią.

Z pola walki nie nadeszły dziś prawie żadne wiadomości. Z Petersburga donoszą, że Kuropatkin na prośby swoje uzyskał od cara pozwolenie na dalszy pobyt na polu walki a nawet otrzymał dowództwo nad 1-szą armią. Natomiast jen. Gripenberg, który nie mógł się zgodzić z Kuropatkinem i dla tego opuścił nagle swoje stanowisko, pozostanie w Petersburgu. Popadł on w niełaskę u cara, który mu wziął bardzo za złe, że opuścił bez powodu swój ważny posterunek na placu boju. Car mianował go członkiem komitetu Aleksandra dla pielęgnowania rannych, co jest dowodem, że jego karyera wojskowa jest skończona.

Korpus generała Rennenkampfa, który tworzył w bitwie pod Mukdenem skrajne lewe (wschodnie) skrzydło rosyjskie i w czasie odwrotu był zupełnie odcięty, zdołał się jednak przebić aż pod sam Tielin. Być może, że Rennenkampf przypuszczał, iż tam znajdzie

rzeczywiście chodźles tak tu i owdzie bez celu? Czy może kto to zaświadczyć?

— Nie spotkałem nikogo.

Nie mógł nic wytłómaczyć, ani plam na ubraniu, ani zadraśnięcia ręki, ani żadnego z tych licznych drobnych szczegółów świadczących przeciw niemu. Twierdził tylko, że tego samego ranka strzelił z rewolweru do kruka siedzącego na wierzbie. Następnie sędzia przeszedł do ważniejszych poszlak.

I powtórzył szczegóły poszukiwań p. Lienarda i biegłego Ricordot, oraz znalezienia podejrzanych banknotów.

W miarę jak mówił Rogier schylał głowę.

Gdy go się p. Lignerolles spytał, co może powiedzieć na swoją obronę, wyszeptał:

— Jestem niewinny, jakaś fatalność ciąży na mnie.

Gdy p. Lignerolles zadał mu pytanie, skąd wziął sumę na zaspokojenie należności, odpowiedział:

— Przypuść pan, co się panu podoba.

— Przypuszczam tedy na chwilę, że ów dłużnik istnieje, musisz go pan znać, czy możesz zatem wytłómaczyć choćby, jakim sposobem skradzione banknoty znalazły się w jego posiadaniu? Jeden z was dwóch jest mordercą, a jeśli nie chcesz pan uchodzić za współnika zbrodni, musisz wymienić jego nazwisko.

Myśl podsunięta przez sędziego, razila Rogiera, jakby go kto smęgnął biczem po całym ciele.

Czyżby to jego dawna kochanka była sprawczynią morderczego zamachu?

Przypuszczenie to było tak niedorzeczne, że tylko ruszył ramionami.

A jednak powiedziała mu w dniu zerwania:

— Jeśli kiedy spadnie na ciebie nieszczę-

resztę armii rosyjskiej. Tymczasem spotkał się tam z świeżymi wojskami japońskimi, które zagroziły mu drogę na północ. O przebiegu i rezultacie walki, jaka się tam wczoraj toczyła, niema dotychczas wiadomości. W Petersburgu panuje wielka obawa o los tego korpusu.

Pod Mukdenem znaleźli Japończycy znaczną ilość zakopanych tam dział rosyjskich.

Okrucieństwa chińskie. Dzienniki angielskie zamieszczają opisy okropnych scen, jakich widownią było miasto Mukden po odwrocie armii rosyjskiej. Nie mogąc zabrać z sobą wszystkich rannych, Rosyanie pozostawili znaczną ich liczbę w Mukdenie, a dla opieki nad nimi, pod strażą pijanych żołnierzy także lekarzy i zakonnie. Zaledwie atoli ostatni pułk opuścił miasto, ludność chińska rzuciła się na żołnierzy, pokonawszy ich zaś także na lekarzy, siostry i rannych i rozpoczęła rzeź okropną. Siostry zakonne przed ich zabiciem znieważono. Zanim nadeszło wojsko japońskie, większa część Rosyan pozostałych w Mukdenie zginęła okrutną śmiercią. Chińczycy w zwierzęcy sposób pastwili się nad swymi ofiarami. Japończycy natychmiast przywrócili spokój i porządek.

## Przegląd polityczny.

— W sejmie pruskim toczyły się wczoraj obrady nad mniej ważnymi sprawami, które dla nas były bez znaczenia.

— Parlament niemiecki obradował wczoraj w dalszym ciągu nad sprawami wydziału ministerstwa wojny. Posłowie wolności i centrowcy wnieśli dwie rezolucje, domagające się reformy karnego prawa wojskowego. Minister wojny Einem przyznał, że reforma sądownictwa wojskowego jest potrzebna, jednak nie w tej mierze, jak się domagają wnioskodawcy. Po dłuższych rozprawach obie rezolucje przyjęto.

— Rząd rosyjski, aby odebrać rezerwistom powołanym na wojnę możliwość oporu, rozporządził, iż mają być wysłani do Azji wschodniej bez broni. Mundury i broń otrzymają dopiero w Mandżurii.

## Wiadomości bliżkie i dalsze.

Kalendarz. Dziś w piątek Szymona, Gabryela. Jutro w sobotę Zwiastowanie NMP. Wschód słońca o godzinie 5,57, zachód o godzinie 6,17; wschód księżyca o godzinie 10,50, zachód 7,50.

— Gliwice. Porządek nabożeństw w kościołach tutejszych. W starym kościele: W piątek o 6 godz. fund. rekwiem za ś. p. Franciszka Żarskiego z Gliwic, o 7 godzinie rekwiem za ś. p. Adę Mokros z Gliwic, o 8 godz. rekwiem za ś. p. Jana Wała z Gli-

ście, pamiętaj, że to może mnie będziesz musiał je przypisać.

Pogróżki kobiece, którym nie chciał dać wiary.

Co się zaś tyczy członków klubu, którzy grali przeciw Rogierowi, policja zajęła się ich odszukaniem, ale charakter ich i stanowisko, odsuwały wszelkie podejrzenia i nie nie znaleziono mogącego ich oskarżać, nawet u Luversona, który przedsięwziął wszelkie środki ostrożności.

— Mojego dłużnika podejrzwać nie można, zarówno jak i mnie, — rzekł Rogier, — a nazwisko jego do śledztwa jest niepotrzebne. Odmówiłem już pod tym względem wszelkich wyjaśnień i wdzięczny byłbym panu, gdybyś mnie nie zmuszał do powtórnej odmowy.

— Gubisz się pan, uprzedzam cię.

— To sprawa między mną i moim sumieniem.

P. de Lignerolles zdawał się jakiś czas namyślać.

— Jest jeszcze jeden dowód, — rzekł, — o którym nie mówiliśmy dotąd, dowód straszny, niezbity i najboleśniejszy ze wszystkich.

— Czy mogę go zaraz usłyszeć? Potrafię go zbić może łatwiej niż inne.

— Widziano pana na chwilę przed zbrodnią, wchodzącego do domku, w którym mieszkał Larouette.

— Widziano mnie? mnie? Kto taki?

— Dwóch świadków... kobieta... i mała dziewczynka...

— Kobieta? Mała dziewczynka? Ha! ha! — zawołał Rogier, śmiejąc się, jakby doznał niespodziewanej ulgi. — To mnie uspokaja i dowiedzie wreszcie mojej niewinności. Ta kobieta i ta dziewczynka widziały mordercę. Przywołaj je pan, niech mi się przyjrzą! Powiedzą, czy mnie poznają!...

## POZORY HAŃBY.

Powieść

przez Juliusza Mary.

48)

(Ciąg dalszy).

Oczy załamane łzami, były jasne i szczerze. Sędzia pomyślał:

— To musi być zręczny komedyant.

Wskazał mu ręką krzesło, lecz Rogier nie zwrócił na to uwagi i pozostał stojący, z załamaniem rękami, spoglądając rozgorączkowanym wzrokiem na p. Lignerolles, w nim bowiem tylko widział zbawienie, jeśli potrafi wpoić przekonanie o swej niewinności w duszę tego człowieka!

Ale sędzia nie mógł się dać wzruszyć prostą protestacją.

Przygotował szereg głównych pytań.

— Jesteś pan oskarżony, — rzekł, — o zabójstwo połączone z kradzieżą.

I rozpoczęło się bolesne badanie, tyczące się najprzód podrzędnych szczegółów.

Jak spędził wieczór, w którym popełniona została zbrodnia?

Zaczął opowiadać, ale po pierwszych jego słowach p. de Lignerolles sceptycznie się uśmiechnął.

Nadaremnie Rogier usiłował go przekonać, że błąkał się po Paryżu, pogrążony w strasznej rozpacz, dręczony myślą niedalekiego bankructwa.

Nadaremnie twierdził, że od jedenastej do dwunastej błądził po lesie w Ville d'Avray, nie śmiejąc wrócić do domu z obawy, że żona odgadnie co go dręczy i że będzie musiał przed nią wyznać, iż są zrujnowani.

— Dowiedz mi pan, — rzekł sędzia, — że

wic, o 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz. fund. rekwiem za ś. p. Jerzego i Maryę Barołów z Gliwic, o 7 godz. wieczorem Droga krzyżowa, nabożeństwo niemieckie.

W sobotę, uroczyste święto Zwiastowania Najś. Maryi Panny: O 6 godz. kantata za ś. p. Mateusza Lisoka i żonę jego Magdalenę z Wójtowejwi, o 7 godz. polskie kazanie, o 8 godz. różaniec, o 9 godz. niemieckie kazanie, o 10 godz. suma, o 2 godz. po południu różaniec, a następnie Droga krzyżowa, polskie nabożeństwo.

W kościele śś. Piotra i Pawła: W piątek o 7 godz. rekwiem za ś. p. Zuzannę Fabian z Trynku.

W sobotę o 8 godz. nabożeństwo dla dzieci, o 9 godz. niemieckie kazanie, o 10 godz. kantata różańcowa 53 róży mężczyzn, o 4 godzinie po południu błogosławieństwo.

W kaplicy Huleczyńskich: W sobotę o 8 godz. kantata różańcowa 166 róży mężczyzn, o 2 godz. po południu błogosławieństwo.

Rada miejska obradowała na ostatnim posiedzeniu nad etatem na rok 1905. Ogólną sumę dochodów i wydatków ustanowiono na 2012,000 mk, czyli w porównaniu do roku ubiegłego więcej o 258,158 mk. Tę nadwyżkę trzeba pokryć podatkami czyli, że mieszkańcy Gliwic mogą się przygotować na podwyższenie w tym roku i tak już dość wysokich podatków komunalnych.

Ubiegłej nocy wybili niewyśledzeni dotąd złodzieje szybę w oknie wystawnym rzeźnika Kaduka przy ul. Wilhelmowskiej i skradli znaczną ilość towarów mięsnych.

Niemiecki bank parcelacyjny w Wrocławiu nabył od hr. Strachwiza dobra rycerskie Świętoszowice i Ciemięcie w powiecie gliwickim. Majątki te będą rozparcelowane.

Zabrze. Nowa gmina zabraska podzielona będzie na dwa obwody, na obwód północny i południowy. Granicę pomiędzy obwodami tworzyć będzie linia kolejowa gliwisko-katowicka. Urząd stanu cywilnego dla obwodu południowego znajduje się przy ulicy Kani nr. 1, dla obwodu północnego przy ulicy Stolenstr. nr. 4; tutaj pomieszczone będą także urząd meldunkowy i kasa podatkowa na obw. północny, podczas gdy odnośne urzędy dla obw. południowego pozostaną w budynku urzędu w dotychczasowym Melem Zabrze przy ulicy Kani.

Wskutek zatrucia alkoholem umarł tu przygodny robotnik Urbański; zmarły był nalogowym piakiem.

Bytom. Żona urzędnika Sauera w Bobrku wyszła z domu, zostawiając trzyletnią córkę bez dozoru. Dziecko w tym czasie przewróciło garnek z wrzącą kawą, która je poparzyła bardzo ciężko na całym ciele. Wątpią, czy dziecko wyzdrowieje.

Sejmik prowincjonalny postanowił na ostatnim posiedzeniu, aby od ludzi, nie mających rocznie więcej niż 900 marek dochodu, nie pobierano podatku prowincjonalnego oraz podatku na ubogich.

Liczba członków niemiecko katolickiego »Volksferajnu« spadła w roku ubiegłym o blisko 2000. Podczas gdy »ferajn« liczył w roku 1903 ogółem 9519 członków, miał ich w r. 1904 tylko 7557. Z powodu tak znacznego ubytku członków wyrażają żal gazety niemiecko-katolickie.

Prawdopodobnie stanowią ów ubytek przeważnie członkowie Polacy, których swego czasu Niemcy do swego »ferajnu« wciągnęli. Lud polski na Śląsku rozumie to coraz lepiej, że dla podniesienia oświaty potrzeba mu polskich towarzystw a nie »ferajnow«.

Miechowiec. Z rozporządzenia landrata odbędą zastępcy gminni posiedzenie w następującej sprawie. Gmina postanowiła swego czasu dla tutejszych 50 dzieci ewangelickich odwołać placić z kasy gminnej połowę rocznej pensji dla nauczyciela ewangelickiego i to aż do czasu utworzenia osobnej szkoły ewangelickiej. To jednakże ani landratowi ani rejencji nie wystarczy. Z tej przyczyny stawia rejencja propozycję wybudowania wspólnej szkoły ewangelickiej dla Miechowiec, Karbu i Bobrku w Karbie, a koszty mają ponosić w równych częściach wszystkie gminy. Na tę propozycję rejencji nie przystaje Karb, pod warunkiem, że będzie ponosiła koszt utrzymania szkoły tylko do czasu, aż wnijdzie w życie nowe prawo o utrzymaniu szkół. W tej to więc sprawie mają zastępcy gminni w Miechowiecach powziąć ostateczną uchwałę.

Chropaczów. Dotychczas zgłosiło się na posadę wójta tutejszej gminy 73 kandydatów. Po przejrzaniu zgłoszeń wyznaczył landrat dr. Lenz 7 kandydatów do wyboru. Czy owi wyznaczeni przez landrata kandydaci zostaną uwzględnieni przy wyborze, o tem rozstrzygną zastępcy gminni na przyszłym posiedzeniu.

Wskutek takiego ociągania się z wyborem wójta najwięcej cierpią sprawy gminne. Pier-

szy ławnik kupiec Bienus zachorował, tak, że cały zarząd gminy, składający obecnie z drugiego ławnika kupca Weinerta. Ze stosunki takie muszą oddziaływać niekorzystnie na położenie w gminie, to rzecz jasna. Dla tego życzyć należy, aby zastępcy gminni najprędzej z wyborem nowego wójta się załatwili.

Król. Huta. Według urzędowego doniesienia w ciągu soboty i niedzieli zachorowały na zapalenie mózgodzeniowe 1 osoba dorosła i 5 dzieci; z tych 4 dzieci już zmarły.

Frydensluta. W tych dniach wydarzyły się tutaj dwa wypadki zachorzenia na zapalenie mózgodzeniowe; ofiarą tej niebezpiecznej choroby stała się 10 letnia córka nadmistrza Müllera i 4 letnie dziecko majstra blacharskiego Pierzchali.

Załęże. Do składu kupca i oberzysty Stanisławskiego włamali się nocą złodzieje i skradli za blisko 250 mk. towarów.

Tarn. Góry. Od kwietnia b. r. otworzony tu zostanie zakład dla preperandów. Dotychczas zakład nie posiada jeszcze własnego budynku, więc uczniowie umieszczeni zostaną w szkole przy ul. Zamkowej.

Katowice. Od soboty znikła bez śladu 40-letnia żona robotnika Rendchen z Katowickiej Haldy. Wychodząc z domu, ubrana była w zieloną spódnicę, czerwoną bluskę w kratki, a na głowie miała czerwoną chustkę. Przypuszczają, że przydarzyło jej się jakie nieszczęście albo w napadzie chwilowego obłędu odebrała sobie życie. Dotychczas wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Mysłowice. Okropne nieszczęście wydarzyło się w oberzy »Prinz v. Preussen« w Pruskich Herbach. W izbie gościnnej stało przy piecu żelazne naczynie z węglikiem, dla tego oberzysta surowo zakazał palić w piecu ogień. Mimo to, kilku robotników, chcąc się ugrzać, napaliło w piecu, wskutek czego nastąpił wybuch węgliku tak straszny, że jeden z robotników został na miejscu zabity, jeden ciężko, a kilku lżej ranionych. Izba i znajdujące się w niej sprzęty, zostały zburzone.

#### Z Poznańskiego.

Szykany pocztowe. Z Leszna pisał do »Dz. Pozn.«:

Chciałem dziś odesłać pieniądze do Solca na budowę kościoła pod adresem, jaki był zamieszczony w »Dzienniku Poznańskim«: »Ks. W. Nowakowski, komendant, Schulitz (Bez. Bromberg)«. Nie chciano tu przyjąć, bo »ks.« i »komendant« im nieznane. Naczelnik poczty (katolik HKT.) powiedział mi na moje zażalenie, że nie wolno pod tym adresem przyjąć, radził pisać: »Katholischer Pfarrverweser«. Proszę mnie objaśnić, co mam uczynić?

Sądźmy, że ks. Nowakowski poczyni odpowiednie kroki, aby pieniądze na budowę kościoła w Solcu dochodziły pod podanym adresem.

#### Z Galicyi.

Zjazd abstynentów. Na ręce prezydenta miasta Krakowa wpłynęło podanie o przyznanie Towarzystwu dla zwalczania alkoholizmu »Eleuterya« zapomogi na koszty II zjazdu abstynentów polskich, mającego się odbyć w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca r. b. Pierwszy taki zjazd odbył się we Lwowie roku zeszłego. Stowarzyszenie to ma na celu zwalczanie alkoholizmu, szerzącego takie spustoszenia w społeczeństwach; to też zasługuje na poparcie i pod każdym względem przyniesie może pożytek. Eleuterya krakowska powoli, ale wytrwale rozwija swoją działalność. Zdolała już pozyskać 415 członków. Jest to niezawodnie mała cyfra na 80-tysięczną ludność, ale walka z nalogiem alkoholizmem jest jedną z najtrudniejszych i tylko powoli zdobywać może powodzenie. Powstały też nowe oddziały w różnych miastach kraju, jak w Buczaczu, Cieszanowie, Jaśle, Kossowie, Krośnie, Muszynie, Oświęcimiu, Podgórzu, Przemyśle, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu i Zakopanem.

#### ODEZWA.

Z Tarnowa od Wiel. księży Misyjonarzy otrzymujemy, co następuje:

Dajcie, a będzie wam dane — a kto Panu Bogu daje, temu Pan Bóg stokrotnie już na tym świecie wynagradza. Temi słowami odzywamy się do Was, kochani Bracia Polacy, zachęcając Was do składania ofiar na budowę kościoła i domu Księży Misyjonarzy. Czyż może być coś lepszego jak przyczynienie się do Chwały Bożej przez postawienie nowego kościoła? My Księży Misyjonarze także obcy dla Was nie jesteśmy, gdyż zawsze gotowi do pracy spieszymy na zaprosiny Waszych oziębionych dusz pasterzy z pomocą duchowną, czy na miarę, czy na odpusty. Nie nowina to dla Was kochani Bracia Polacy, wybudować kościół, tyleście ich wybudowali u siebie a waszymi ofiarami przyczyniliście się do Chwały Bożej i po za granicą, co wszystko świadczy o Waszej pobożności i pobożności. Cnoty te są dla nas otuchą, z jaką wyciągamy do Was rękę z prośbą, abyście nam pomogli wybudować kościół i klasztor w Tarnowie. Kościół

ten ma stanąć pod wezwaniem św. Rodziny Ojcowie i matki, chcecie aby na Was i Waszych dzieciach błogosławieństwo Jezusa, Maryi i Józefa św. spoczywało, przyczynicie się do wybudowania tego kościoła, a my za Was i za Wasze Rodziny modlić się będziemy. Najmniejsza ofiara będzie z wdzięcznością przyjęta. Aby prędzej wybudować kościół, założyliśmy Związek Mazałny. Do tego związku można zapisywać tak żywych jak i zmarłych. Kto zapłaci najmniej 1 markę ma udział w 12 mszach św. rocznie po wieczne czasy Korzystajcie ze sposobności i zapewnijcie sobie pomoc duchowną, po Waszej śmierci, a także o Waszych Rodzicach braciach i siostrach nie zapominajcie, które od Was pomocy wyglądają. One to wołają do Was słowami pisma św. »Zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną, aby wy przyjaciele moi, boś mnie ręka Pańska dotknęła«. Job roz. XIX. 21. Żyjemy teraz w czasie św. postu, to czas pokuty, pamiętajmy więc na słowa Ducha św. »Jalmużna od śmierci wybawia i ona jest, która oczyszcza duszę i czyni, że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny«. Tob. XII. 9.

Chętnie także przyjmujemy intencje na zwykłe Msze św. lub gregoryańskie (30 Mszy św. bez przerwy). Prosimy przysyłać listy i pieniądze pod adresem: Wielebni Księża Misyjonarze in Tarnow, Oesterreich-Galizien.

## Z urzędu stanu cywilnego w Gliwicach.

Dnia 22 marca zameldowano:

Urodzenia: Robotnik Ludwik Cudok, syna. Robotnik Franciszek Kołodziejczyk, syna. Robotnik Aleksander Michalik, córka. Robotnik Ernest Berndt, syna. Tokarz Edward Halszka, córka. Asystent biurowy Mikołaj Buchalik, córka. Tokarz Teodor Baron, córka. Ceglarz Jan Sapich, córka. Zwrotniczy Józef Szmata, syna. Slusarz Jan Szyszka, syna. Slusarz Wilhelm Kroker, syna. Robotnik Franciszek Hassa, syna. Stolarz Karol Kywitz, córka. Krawiec Józef Kopiec, syna. Dozorca maszyn Herman Nave, syna. Stróż noony Pankracy Szewczyk, syna.

Śluby: Anna Beyer z kowalem Augustynem Schubert.

Zmarli: Herbert Soltyszek, 3 tygodnie. Kurt Koblitzek, 6 m. 14 dni. Szafner Franciszek Sobota, 2 l. 3 m. Maks Plüchke, 8 m. Elfryda Schubert, 2 m. 21 dni. Franciszek Franzos, 44 l. 5 m. Elżbieta Golla, 1 r. 2 m. Paweł Szendzielorz, 43 l. 2 m. Anna Zmuda, 6 dni.

## Ostatnie wiadomości.

### Z Warszawy.

Wczoraj wieczorem nieznanymi ludźmi rzucono bombę na patrol wojskowy. Czterech żołnierzy, dwóch policyantów i żandarm odniosło ciężkie rany. Siła wybuchu była tak wielką, że w wszystkich sąsiednich domach popekały szyby. Zbrodniarzy nie zdołano przychwycić.

### Rozruchy chłopskie

w Rosyi trwają dalej. W okolicy Charanu spalili chłopci 5 zabudowań wiejskich. W posiadłościach księcia Murata stawili 300 chłopów rosyjskich zbrojny opór policyi. Podczas zaburzenia wielka liczba z nich została rannona.

### Gubernatorem Estonii

mianowany został dyrektor wydziału policyjnego Łopuchin z Petersburga.

### W Tielinie

słyszano silny huk dział. Wnoszą z tego, że to jen. Rennenkampf, o którego korpusie nie było dotychczas wieści, usiłuje przebić się przez otaczające go linie japońskie.

### Straty

japońskie w bitwie pod Mukdenem wynoszą według urzędowego obliczenia 50,000 ludzi; straty po stronie rosyjskiej w bitwach pod Mukdenem i Tielinem obliczają na 175,000 chłopa.

## NADESLANO.

Upraszam tego kowala, co na »Unterwerku« w Gliwicach pracuje, żeby był łaskaw zapłacić mi za te trzy egz. »Kalendarza Powieściowego«, które odemnie w grudniu w restauracji Händlera odebrał i zobowiązał się należytość tamże zostawić.

Gdyby tego w ciągu tygodnia nie uregulował, będę go zmuszony zaskarżyć.

Emanuel Podkowiak, agent z Gliwic.

## Fabryka papierosów i tureckich tytoni

## „WULKAN“

J. F. J. KOMENDZIŃSKI w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych handlach są do nabycia. Podróżujących z zasadynie wysyła, oblicza natomiast ceny przystępalsze, odstawi lepszy towar

# J. Steinitz właśc. Julian Piechowski

handel żelaza

w Gliwicach, ulica Dworcowa nr. 2.

## Do budowli:

Belki (treger) żelazne, cement i gips,  
gwoździe drutowe i kute.

Papa i smoła na dachy. Trzcina do  
sufitów w matach.

Okucia do drzwi i okien. Drzwiarki do  
pieców kaflowych. Żelazno do kuchni.  
Piecze żelazne do ogrzewania. Piec  
i wanny do kąpiel. Rury żelazne  
i ołowiane do wodociągów. Urządze-  
nia do klozetów. Wylewy do ku-  
chni. Kurki do wodociągów.

Pumpy podwórzowe.

Oprócz tego wszelkie

towary żelazne,

stalowe

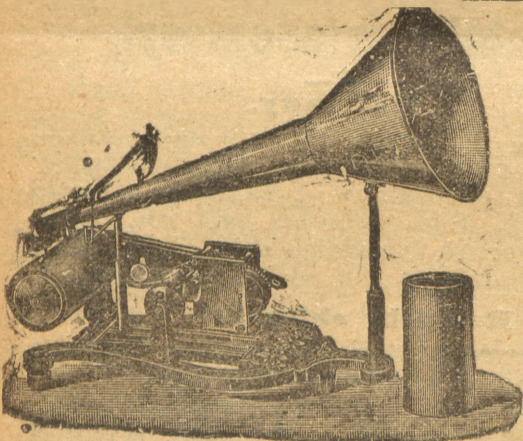
i mosiężne

po tanich cenach

i

we wielkim

wyborze.



Zaborze, naprzeciw kościoła.

Szan. Rodakom Zaborza i okolicy  
polecam me zadziwiająco głośno grające

## fonografy i walce.

Olbrzymi wybór. Zużyte walce prze-  
rabiam na nowe za opłatą 50 fen. od  
sztuki. Wszelkie reparaacje przy fo-  
nografach wykonuję szybko, dobrze  
i tanio. Polecam dalej

zegary, regulatory, zegarki,  
łańcuszki, koleczyki

oraz wszelkie artykuły w zakres zegar-  
mistrzowski wchodzące w ogromnym  
wyborze jak najtaniej. Wszelkie re-  
paraacje wykonuję prędko, dobrze i ta-  
nio. Polecam się łaskawym względem  
Szan. Rodaków, przyrzekam daleko  
lepszą i rzetelniejszą usługę aniżeli u  
obcych. Z szacunkiem

Jan Latos, zegarmistrz.

Garnki żelazne lano

Garnki i miski emaliowane

Wiadra, konwie i dzbanki emaliowane

Żelazka do prasowania

Noże, widełce i łyżki

Nożyczki i brzytwy stalowe

Bańki blaszane do petroleum

Maszynki do spirytusu

Maszynki do mięsa mielenia

Latarnie i kłódki

Piecze żelazne

do gotowania i ogrzewania

Wagi stołowe, decymalne, kuchenne

Miary wszelkiego rodzaju

Łańcuchy, rydle i siekiery

Nożyce i żelaza krawieckie

Dłuta, heble, piły, pilniki i świdry.

## Okucia

do szaf, komód i łóżek.

Klej stolarski

Papier szklany, gzymzy do szaf,

siedzenia do krzeseł

oraz

wszelkie przybory i narzędzia

stolarskie i ciesielskie.



Żelazo sztabowe

i stal

Blachy żelazne

i stalowe.

Blachy cynkowe i mo-  
siężne.

Drut żelazny i mosiężny.

Śruby, nity i mutry.

Podkowy i hufnale.

Zamki i zawiasy

Klucze francuskie do śrub.

Śrabsztoki i kowadła

Maszynki do wiercenia

Miechy do kuźni. Nożyce do żelaza.

Młoty i obcegi

Wszelkie

maszyny i narzędzia

dla

kowali, ślusarzy, maszynistów

i blacharzy

po

cenach fabrycznych.

## Gospodarstwo,

obejmująca 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> jutrzyn  
pola, w Zazdrości,  
jest natychmiast do  
wydzierżawienia lub  
do sprzedania. Zgło-  
szenia przyjm. Admi-  
nistracya „Gł. Śl.“

## Cegłę

już potrzebowaną lecz je-  
szcze dobrą, maszynowej  
roboty z cegielni w Szalszy,  
tak samo szopy tej cegiel-  
ni pokryte dobrymi szę-  
dziolami, ma razem lub po-  
jedynczo tanio do sprze-  
dania

Marcell Jarosch  
w Żernikach.

## Obuwie

wszelkiego rodzaju, świeży towar, coby tylko na-  
deszłe zapasy, dobrej jakości, sprzedają po  
bardzo niskich cenach.

Paweł Magiera mistrz szowski

Gliwice, ulica Wilhelmowska nr. 38.

Dla dzieci przystępujących do Komunii św.  
ceny niższe.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem  
Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr die in  
Gliwicz erscheinende Tageszeitung

## „Głos Śląski“

eingetragen in der Zeitungspreisliste t. poln. 47  
für 1,50 M., mit Abtrag 1,92 M.

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

den ..... 190

Kaiserl. Post

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem  
Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr die in  
Gliwicz erscheinende Tageszeitung

## „Głos Śląski“

eingetragen in der Zeitungspreisliste t. poln. 47  
für 1,50 M., mit Abtrag 1,92 M.

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

den ..... 190

Kaiserl. Post

Telefon Nr. 1012

## Bank Ludowy w Katowicach

ul. Andrzeja (Andreasstr.) 2 I.

udziela

potyczek na weksle i płaci od złożonych  
w nim pieniędzy: 8% za tygodniowym wy-  
powiedzeniem, 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% za ówsiemrocznym wy-  
powiedzeniem, 4% za półrocznym wy-  
powiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały  
miesiąc, od 4—12 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z Westfalii, Nadrenii  
i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z do-  
łączeniem 5 fen. za odniesienie. — Przyjmujemy  
oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty od 8 —12 przed południem  
i od 2—4 po południu.



## Piecze żelazne

poleca

J. Steinitz

właściciel

Jul. Piechowski,

Gliwice,

ul. Dworcowa nr. 2.

## Dzieje Śląska

ozdobione licznymi obrazkami. Napisał dr. Fe-  
liks Koneczny.

W ozdobnej oprawie płóciennej, ze złożonemi  
wyciskami.

Cena 3 mk., z przesyłką 3,30 mk.

Nabyć można w

Administracyi „Głosu Śląskiego.“



## PALMIN

najlepsze masło roślinne

Najlepsze do gotowania,  
smażenia i pieczenia.

Oszczędza 10 50%,  
naprzec. masła.